

zgr 24 06 2023 Marian – Wieczne dziedzictwo

zgr 24 06 2023 Marian – **Wieczne dziedzictwo**

Z pomocą Pana chcemy zanurzyć się dalej w Słowo Boże, aby poznając prawdę doświadczać, jak ta prawda podnosi nas do nieba i napełnia nas otuchą, posila, dając nam dalej żyć na ziemi, aby już nie żyć dla zepsucia tego świata, ale żyć dla Boga. Cudowna, wspaniała Boża prawda, która tyle wspaniałości uczyniła już na tej ziemi, uwalniając ludzi z różnych kłamliwych pułapek diabła, wyprowadzając na to piękną swobodę należenia do Boga. Kiedy Bóg podjął się tego dzieła, aby nas mieć dla Siebie tu na ziemi, to On nas ubogacił, uczynił nas bogaczami, bogaczami przerastającymi w bogactwie wszystkich bogaczy tego świata. Ci wszyscy bogacze tego świata przy jednym bogatym Bożym dziecku są jak nędzarze. Wystarczy być Bożym dzieckiem i przechodzisz do takiego bogactwa, jakiego nie ma tutaj z czym porównać na tej ziemi. Wystarczy tylko być Bożym dzieckiem. Jako potomstwo Adama dziedziczymy po Adamie skąpstwo, chytrość, pazerność, zawistność, egoizm, kręcenie się koło swego zadowolenia. To jest bogactwo tego świata. Ile by oni tego nie zebrali, stale im mało, i mało, i mało, i stale jeszcze są nienasycony tym; więcej, jeszcze więcej. Mogliby się w tym kąpać, jeszcze im mało.

A kiedy przychodził Pan Jezus do takiego człowieka jak Zacheusz, to ten Zacheusz zobaczył skarb o wiele większy i cenniejszy niż to wszystko, co zdążył posiadać przez te lata troszczenia się o to, by jego zasobność się pomnażała i pomnażała. A on jednego dnia zrobił drastyczne cięcie, uwalniając się od jakichkolwiek zaległości. Mówi: Jeżeli co komu jestem winien, w czwórnasób oddaję, a połowę przeznaczam na ubogich. I Pan Jezus powiedział: Oto największe bogactwo weszło do tego domu. Co to było? Zbawienie, uwolnienie od drogi do gehenny, a wprowadzenie na drogę do domu Ojca. Uwolnienie, bogactwo. Zacheusz stał się najbogatszym człowiekiem w tej miejscowości. Wszyscy mogli mówić: Patrz, do grzesznika poszedł. Wszyscy go znali jako takiego chytrego przebiegłego lisa, pilnującego swojego procenta, żeby dostać, żeby wycisnąć z tych ludzi, żeby otrzymać ten swój dział. Wystarczyło, że Pan Jezus stał się kimś ważnym dla tego człowieka, żeby zobaczyć Jezusa, i do domu tego przyszło bogactwo z nieba, zbawienie. I Zacheusz stał się szczęśliwym człowiekiem. Jak wcześniej mając to wszystko, był dalej nieszczęśliwym, tak teraz stał się szczęśliwym. Cieszył się swoim nowym bogactwem, swoim życiem wiecznym, cieszył się zbawieniem, cieszył się Chrystusem. Cieszył się Tym, który jest bogaczem, obdarzającym bogactwem tych, którzy do Niego przychodzą. Stał się dzieckiem Bożym. A przez to stał się współdziedzicem Jezusa Chrystusa.

Na spotkaniach biznesowych ci ludzie wiedzą, o czym jest mowa. Ich pożądlivością są pieniądze i słuchają, jak ten człowiek do tych majątności dotarł i też jakie sposoby używał, jakich myśli, co on kombinował; i takie inne rzeczy. Mają to wielkie pragnienie. My mamy o wiele bogatsze spotkanie niż wszyscy biznesmeni. Już nieraz to powtarzam, chyba czwarty, piąty raz. O wiele zasobniejsze. Wystarczy tylko być dzieckiem Boga i jesteś najbogatszym, najbogatszą. Ale co dzieci Boga? Nie, nie grzeszą. I dopiero wtedy mogę mieć to szczęście, współdziedziczenia? No tak, dokładnie. Ci, którzy nie grzeszą, ci współdziedziczą z niegrzeszącym Synem. Masz dostęp do największego skarbu, tylko musisz przestać grzeszyć. Tamci ludzie rezygnują ze snu, rezygnują z wielu rzeczy, żeby się dorobić więcej, co i tak nie da im szczęścia. A ty masz tylko przestać czynić zło, nic więcej od ciebie się nie wymaga. I masz dostęp do największego skarbu, do życia wiecznego. Na tej ziemi ci bogacze, kiedy przychodzi do choroby, wydaliby wszystko, żeby dalej jeszcze żyć, jeszcze trochę pożyć. A ty przestajesz grzeszyć i masz wieczne życie.

Współdziedziczysz z Jezusem. On jest Życiem Wiecznym. Czy przestaniesz grzeszyć bracie, siostrzo? Przestaniesz grzeszyć, będziesz bogaczem i hojnie będziesz rozdawać, będąc w zgromadzeniu bogatych ludzi. Nawzajem delektując się tymi skarbami, tymi klejnotami Chrystusowymi, radością, miłością, wdzięcznością, pokojem, spokojem.

List do Galacjan, trzeci rozdział, wiersze 24-29: *„Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. Albowiem wszyscy jesteście synami Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa (albo w Jezusie Chrystusie). Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusa ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda, ani Greka, nie masz niewolnika, ani wolnego, nie masz mężczyzny, ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy.”* Oto czytam testament dla bogaczy. Gal.4,1-7: *„A mówię, dopóki dziedzic jest dziećciem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego”*. Już takie niemowlę jest bogaczem, chociaż nie zdaje sobie sprawy do końca, jak bogatym jest niemowlęciem. Ale kiedy będzie dorastać i coraz bardziej poznawać, to będzie coraz więcej widzieć tych skarbów, które już miał, czy miała będąc niemowlęciem. Już bogaci, pełni, bogaci już od samego początku. Urodzeni w domu Boga, dziedziczą we wszystkim z Chrystusem Jezusem; z powodu urodzenia. Oni się na nowo urodzili, oni są Bożymi dziećmi, oni mają wszystko. I oni wiedzą o tym, że mają wszystko dopiero wtedy, kiedy dorośli, kiedy doszli do zrozumienia, że mają to wszystko. Wyglądają na początku, jakby nie rozumieli, jak bogaci są. Chodzą i jeszcze mają różne kombinacje w tym swoim życiu, aż dojrzeją i zobaczą. Pomyślą sobie: przecież ja mam tyle bogactwa, po co ja kręcę się po tych różnych miejscach i rzeczach. *„Ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasów wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych wołającego: Abba Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga”*

Wiecie, ja mogę rozeznaczyć, kto już dorósł, żeby to zrozumieć. Człowiek, który nie dorósł, nie używa tego, co ma, bo nie wie, że to ma. Ale gdy już dorósł, to wie, że to ma i zaczyna to używać z wielką ochotą i z radością. Po tym rozpoznajemy, że człowiek już dorósł i zaczyna korzystać z tego, co już ma w Chrystusie Jezusie. Po tym widzimy dojrzałość. Paweł też mówi: Już powinniście to używać, a jeszcze potrzebujecie, aby wam mleko podawać. A więc, kiedy człowiek zaczyna doznawać - Boże, jakie to skarby dałeś mi w Chrystusie i zaczyna korzystać z tego, to znaczy, że ten człowiek już dojrzał do tego, żeby zobaczyć to i już stał się rzeczywistym królem. Tak samo, jak urodził się ktoś w królewskiej rodzinie, był niemowlęciem, rósł, może dostał tam ciągi od jakichś opiekunów czy coś. Król dostawał jakieś tam różgi od tych, którzy mieli się opiekować tym królem, żeby on był odpowiednio ukształtowany. I potem, kiedy ten król dochodził do świadomości, że jest królem, jest władcą tego wszystkiego, to wiecie, co było z tymi, którzy go różgami siekli? Ich nogi zaczęły drżeć, bo oni byli świadomi, że teraz to on może odpłacić im za to, co oni robili, jeżeli uznaliby, że to, co robili, robili niesłusznie. To jest być świadomym. I ci od razu też wiedzieli, że ten król to już jest król. On decyduje. I on mógł powiedzieć: Bardzo dobrze, żeście mnie strzegli, dostaniecie za to nagrodę. Albo paru kazać ściąć głowę, że pozwalali sobie zbyt lekko traktować króla. Już decyduje. Ty też dorastając zaczynasz decydować, nie tyle komu ściąć głowę albo nie, tylko zaczynasz decydować, aby korzystać z tego dobra Chrystusowego, które dostałeś czy dostałaś. Już nie jesteś niewolnikiem, diabła. Nie jesteś niewolnikiem cielesności. Jesteś wolnym człowiekiem, by czynić dobro, by czynić dobro Chrystusowe.

2 List Piotra, trzeci rozdział, wiersz 10: *„A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosy z trzaskiem*

przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną". Oto widzisz wszystkich, którzy troszczą się o to, co ziemskie, chodzą koło tego, co ziemskie, nie zdając sobie sprawy, że istnieje niebiańskie dziedzictwo. Chodzą koło tego i cieszą się albo smucą się tymi sprawami ziemskimi. Oto masz informację, że to wszystko zginie. A więc troszczą się, radują czy smucą czymś co przemija; i tak pokolenie za pokoleniem. Jakby nie rozumieli, że poprzednie pokolenie też tak chodziło - smuciło się, narzekało albo cieszyło się, że coś tak poszło i tak dalej; leżą martwi już. To wszystko już jest poza nimi, nic z tego nie wzięli ze sobą. Nic to nie pomaga, że widzą siebie jako kolejne pokolenie i wchodzą w to samo i dalej drażą ten sam temat. I znowu są jacyś ludzie, którzy raptem się dorobili wielkich majątków itd., ci różni bogacze. I co? Umierają i wszystko zostaje, wszystko zostaje dla ognia. Rozumiecie jaki to jest bezsens? Gdyby nie Chrystus, to wszyscy byśmy żyli w tym bezsensie. I przyszedł Chrystus, i którzy Go przyjęliśmy, dostaliśmy prawo bycia dziećmi Boga. I wyszliśmy z tego bezsensu, żeby nabrać sensu, że dzisiaj żyjemy dla innego bogactwa, dla tego, które nigdy się nie kończy. I lepiej jest okazywać miłość, niż wykorzystywać innych ludzi, bo miłość idzie do wieczności. Lepiej jest okazać łagodność, niż być mściwym, bo mściwość prowadzi do gehenny. Lepiej jest mówić prawdę, niż kłamać, bo kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego. Jakże dobrze, że On przyszedł tutaj, żeby nam zmienić nasz sposób pojmowania sensu życia.

2 Mojżeszowa, szósty rozdział, wiersze 2-6: *„Odezwał się Bóg do Mojżesza i rzekł: Jam jest Pan, albo JHWH. Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, lecz imienia mojego JHWH im nie objawiłem. Ustanowiłem także przymierze moje z nimi, że im dam ziemię kananejską, ziemię pielgrzymstwa ich, w której przebywali jako przychodnie. Ja także słyszałem wzdychanie synów izraelskich, których Egipcjanie zmuszają do niewolniczej pracy i wspomniałem na moje przymierze. Dlatego powiedz do synów izraelskich: Jam jest Pan; Ja was uwolnię od ciężarów nałożonych przez Egipcjan i wybawię was z ich niewoli i wyzwolę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe wyroki.”*

I Pan uwolnił nas z niewoli ciemności. Ich uwolnił z Egiptu, żeby byli na wolności; oni szli do czegoś co przemija. To było dla nich nadzieją - wejść do ziemi, w której to oni będą rządzić, a nie jakiś faraon będzie rządzić. Wejść do ziemi, gdzie Bóg będzie przebywać z nimi nieustannie, na którą będą patrzeć Jego niebiańskie Boże oczy, i o którą będzie się zawsze troszczył. Oni otrzymali ziemską nadzieję, że będą wolni u siebie, będą sadzić i zbierać to co zasadzili, będą zbierać owoce ze swoich drzew, a nie będą pracować dla kogoś, dla jakiegoś pana. I Bóg ich stamtąd wyprowadził, dając im swobodę. Ale to wszystko przemija. Otrzymali ziemskie przywileje, ale i one przemijają, bo lepsze przymierze przyszło w Chrystusie, abyśmy dostali ziemię, która nigdy nie będzie czymkolwiek skażona; nową ziemię, nowe niebo.

Boży ludzie, jesteśmy najbogatsi, bo kto zna prawdę jest wolnym człowiekiem. Za tą wolność wielu płaci, a ty możesz korzystać z wolności, poznając prawdę i żyjąc każdym Słowem. Bóg mówi: Ja was wyprowadzę, ja was wprowadzę. W różny sposób zachowywali się. Tą ziemię Bóg przysiągł Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi w dziedzictwo i podzielił to dziedzictwo między nich. I wiecie, że tam było tak, że dziedzictwo nie mogło przechodzić na kogoś innego, musiało pozostać w tym plemieniu. I były tam córki Selofchada i był problem, bo one nie były mężczyznami. A więc było rozsądzenie, że gdy wezmą teraz sobie z innego plemienia mężów, to dziedzictwo zacznie się mieszać. A więc ustalone zostało od Boga, że mogą wziąć mężów, ale tylko z tego plemienia. Dziedzictwo ma pozostać w swoich ramach. Dlatego później ślub, aby w Panu, aby nie mieszać dziedzictw, aby nie było tak, że wierzący dziedziczy z niewierzącym i jest szarpanie. Ciemność ze światłością. A więc, aby pozostawało to w jednym miejscu. To było ziemskie dziedzictwo. Nasze jest niebiańskie.

Nie pozwól się wrogowi ograbiać z niebiańskiego dziedzictwa. Korzystaj z tego bogactwa. Już Paweł

modlił się, mamy to w Liście do Efezjan: Boże, pokaż im jak są bogaci, niech się radują Tobą, niech hojnie obdarzają innych, bo nigdy im nie zabraknie tego bogactwa. Kiedy Duch Święty napęłnia tym bogactwem, jest owoc tego bogactwa, miłość - wspaniałość na tej ziemi niespotykana, pośród ludzi zepsucia. Kiedy po raz pierwszy doświadczyłeś czy doświadczyłaś tej miłości, to wiedziałeś czy wiedziałaś, że to nie jest ziemską miłość. To nie jest skarb przemijania. To jest wieczna Boża miłość, prawdziwa, czysta. W niej nie było nic cielesnego. To wszystko czyste, wspaniałe.

List do Hebrajczyków, dziewiąty rozdział, od trzynastego do piętnastego wiersza: *„Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha Wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu Żywemu. I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne”*. Abyśmy nie byli już nędzarzami, chodzącymi w porwanych szatach bezbożności, ale byśmy byli bogaczami chodzącymi; w Biblii jest użyte słowo - w lnianych szatach, w białych, czystych szatach, które nie wywołują potów, które nie przeszkadzają, które są przyjemne dla człowieka, który przychodzi przed Boży Oblicze. Dziedzictwo wieczne.

Dlaczego tak ludzie wahają się, czy pójść całkiem za Bogiem, nie widzą dziedzictwa. Uwierzyli, ale coś nie za bardzo chcą dalej poznać. Po co w ogóle uwierzyli? Co dla nich jest tam przygotowane? Tak jakby nie byli za bardzo zainteresowani tym, cóż tam Bóg dał im w tym Jezusie Chrystusie. Dalej gdzieś, to w lewo, to w prawo, a nie patrzą na tego Pana, aby poznać, aby doświadczyć.

List do Hebrajczyków pierwszy rozdział, pierwszy, drugi wiersz: *„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wieki, czy wszechświat stworzył”*. Syna ustanowił dziedzicem wszystkiego. A my współdziedziczymy z Chrystusem. A więc jesteśmy dziedzicami? Mało? Już więcej nie ma. Nie ma już smutku, że masz za mało! No zawsze ludzie się smucili, że mają za mało, czegoś za mało, a tu raptem masz, że nie ma za mało! Jest doskonale wystarczająco! Zawsze rozglądali się - tu może jeszcze, tu więcej, albo stamtąd więcej. A tu nie ma skąd więcej, bo masz wszystko. Czy to nie jest spokój, czy to nie radość, czy to nie wdzięczność? Chwała, uwielbienie, śpiewanie Bogu pieśni pochwalnych i gotowość na to, by to życie mogło być prawdziwie dla Boga, dla Jego chwały? Aby poznali ci biedacy, nędzarze, że spotkali na swojej drodze bogatego człowieka, który nie myśli, gdzie co skombinować, tylko jest prosty, szczerzy, prawy, uczciwy, czy uczciwa, wierna; prawdziwy człowiek na tej ziemi. Bogaty, żeby już nie było jak kusić, czym skusić.

List do Rzymian, ósmy rozdział, wiersze 14-17 : *„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Boga. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy duchowi naszemu, że dziećmi Boga jesteśmy, a jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z Nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli”*. Niewiele, tylko trochę pocierpisz na tej ziemi, że ludzie będą uderzać w ciebie, że będą cię znieważać, tylko trochę pocierpisz, ale masz wszystko. Czyż to nie jest cudowne? Inni o wiele więcej cierpią, żeby dorobić się czegoś, ale cierpią cielesnie, a ty z powodu należenia do Chrystusa. To jest bogactwo. Tylko to bogactwo nie przywala człowieka, ale daje człowiekowi swobodę, aby móc czynić dobro i nie ustawać.

Można by powiedzieć w ten sposób, że jeżeli byś zaczął liczyć bogactwo, które dał ci Bóg w Jezusie Chrystusie, to nigdy nie skończysz liczyć, bo ono nie ma końca. Możesz liczyć je codziennie. Przydałoby

się codziennie liczyć, bardziej niż ci skąpcy, którzy codziennie sprawdzają, przebierają, patrzą na te swoje złota czy inne rzeczy; żebyś ty, czy ja, codziennie liczył te skarby, które masz w Chrystusie. To będzie dobre. Być takim księgowym chrześcijańskim, który zawsze liczy to, co ma od Pana i chce codziennie mieć do czynienia z tymi skarbami.

List do Galacjan 3,6: „*Tak Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku usprawiedliwieniu, mianowicie, że poganie są współdziedzicami, członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię*”. Współdziedzicami i członkami jednego ciała. Wszystko wspólne. Wiecie, mnie interesują tylko ci, którzy naprawdę chcą być bogaci. Ci, którzy chcą nędzne chrześcijańskie życie prowadzić niezbyt mnie interesują. Jezusa też nie interesują. On nie chce nędzarzy. On chce mieć bogatych uczniów, uczennice, żyjących bogato, uczciwie, w prawy sposób, wdzięcznych, zadowolonych, radosnych i zawsze gotowych do tego, by uczynić to, co jest dobre.

List do Kolosan, trzeci rozdział, dwudziesty czwarty wiersz: „*Wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie*”. Otrzymacie, bo służycie. Tak to wygląda. Dzieci Boga służą. Dzieci Boga czerpią. Dzieci Boga nie grzeszą. Dzieci Boga wzrastają, rozwijają się w kosztowności poznawania prawdy.

Izajasz, pięćdziesiąty czwarty rozdział, wiersze 11-17: „*O, ty nieszczęśliwe, burzą miotane, nie pocieszone! Oto Ja położę twoje fundamenty na turkusach, a twoje mury założę na szafirach. I uczynię twoje blanki z rubinów, a twoje bramy z karbunkulów, a wszystkie twoje wały z drogich kamieni. I wszyscy twoi budowniczowie będą uczniami Pana, a twoje dzieci będą miały wielki dobrobyt. Będziesz mocno ugruntowane na sprawiedliwości, dalekie od ucisku, bo nie masz powodu się bać, i od przestachu, bo nie zbliży się do ciebie. Oto, gdy kto na ciebie będzie nastawać, to nie ode mnie to wyjdzie, gdy kto na ciebie będzie nastawać, padnie z twojej ręki. Ja bowiem stworzyłem kowala, który rozdmuchuje żar w węglu i wyrabia przydatne dla siebie narzędzia, lecz Ja też stworzyłem niszczyciela, aby wytracał. Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi - mówi Pan.*”

Tak samo i Pan Jezus uczył uczniów: Nie bójcie się, będą was ciągać przed sądy, przed królów, przed różnych. Nie bójcie się. Otwórzcie tylko usta, Ja napelnę je słowami potrzebnymi w tej sprawie i przemówicie w taki sposób, jaki oni potrzebują tego usłyszeć. Nie martwcie się o to. Macie bogactwo, z którego będziecie mogli ogłaszać tym ludziom, w jak nędznym stanie żyją. Nie przez potępienie ich, ale poprzez rozświecenie ich ciemności, aby mogli zobaczyć, jak wiele potrzebują, aby stać się naprawdę bogatymi. Potrzebują przyjść do Chrystusa, potrzebują zobaczyć, że jest o wiele więcej w Chrystusie niż to wszystko, co na całej ziemi, czy w całym kosmosie, by człowiek znalazł.

A więc mamy bycie dziećmi, mamy służbę. Dzieci Boże służą. To nie są ci, którzy sobie leżą, a wszyscy koło nich się kręcą. To są słudzy. A więc dziedzice, współdziedzice Chrystusa służą, tak jak On służył. Pamiętamy to też, że przez wiarę i cierpliwość dziedziczymy obietnicę, a więc dzieci Boże są cierpliwe, wierzące, pewne tego, w Kim nasza jest nadzieja. Pamiętacie, że ci, którzy wyszli nawet z tą obietnicą Bożą o ziemi obiecanej, to oni jednakże mieli inną ojczyznę w sercu niż tą ziemską. Oni tam poszli, cieszyli się tymi ziemskimi dobrami, ale ci, którzy rozumieli, co Bóg czyni dalej, widzieli to dalej, zmierzali więc do tej niebiańskiej ojczyzny. To byli ci bogacze tej ziemi. Oni szli tam, gdzie jest miejsce Boga i Bóg nie wstydził się nazywać ich Bogiem. To byli bogacze tej ziemi. O nich jest napisane, że Bóg cieszył się, że ma ich tu na ziemi, i że oni patrzą na to, co w górze i wiedzą, że tam jest ich miejsce wiecznego pobytu.

1List Piotra, pierwszy rozdział, wiersze 3-7: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz, na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto w ogniu wypróbowane ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus*”. Niech to będzie tą rzeczywistością. Możesz budować się nawzajem z innymi dziećmi Bożymi. Ci, którzy nie rozumieją jeszcze tego, gdy mówisz im o tym, nie wiedzą dokładnie o czym mówisz. Ale ci, którzy już rozumieją, którzy dorośli, oni wiedzą, jakież to bogactwo jest w Chrystusie Jezusie. Żyjmy w ten sposób właśnie, wiedząc o tym bogactwie, dawajmy innym uświadomienie tego bogactwa, aby ci, którzy jeszcze tego nie rozumieją, a mają to bogactwo w Chrystusie Jezusie, zaczęli to rozumieć i z niego korzystać. Aby coraz więcej było świadomych Bożych dzieci, którzy już wiedzą, że są rodem królewskim, kapłaństwem świętym, ludem nabytym, aby wysławiać Boga przez Jezusa Chrystusa, aby być bogaczami. Amen.